Nr. 11. Lwów, dnia 8go czerwca 1882. **Rok XV., Tom XXX.**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po $1^1/_2$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Kores[illegible]ty adresować [illegible]ministracyi [illegible] „[illegible]OLNIKA" [illegible]arni *Gub[illegible] i Schmidta* w [illegible]wowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Dzieje subwencyonowanych obór zarodowych.

Mamy już w tej chwili w Galicyi dziesięć obór zarodowych, utworzonych w różnych okolicach kraju, staraniem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z funduszów subwencyjnych państwowych; a dwie nowe już wkrótce się skompletują. Tym sposobem zużytą została przeznaczona na ten cel subwencya roku 1881, a skoro Komitet Towarzystwa gospodarskiego otrzyma dalszą na rok bieżący na tenże cel przyznaną subwencyę, przystąpić ma niezwłocznie do utworzenia reszty obór zarodowych, dla uzupełnienia zamierzonej na teraz liczby dwudziestu. Pogląd na cały tok czynności odnoszących się do utworzenia każdej z tych obór rzuca wiele światła na stan w jakim się u nas chów bydła do obecnej chwili znajdował, i bardzo może być pouczającym na przyszłość. Z tego powodu postanowiliśmy skreślić pokrótce dzieje utworzenia tych pierwszych u nas wedle systematycznego planu funduszami subwencyjnemi utworzonych obór zarodowych, w nadziei że szczegóły te zajmą czytelników, interesujących się podniesieniem chowu bydła, jednej z najważniejszych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, która niestety! dotychczas u nas nie była ani należycie uwzględniona, ani umiejętnie prowadzona.

Chów bydła w Galicyi od lat wielu istny przedstawiał chaos. Chcąc uszlachetnić rasy krajowe i w ogóle chów bydła, sprowadzały wielkie obory, różnemi czasy rozmaite bydło rozpłodowe z zagranicy; a działo to się bez jakiegokolwiek rozumowanego pojęcia potrzeb kraju i miejscowych warunków chowu, lecz zupełnie dowolnie, wedle chwilowego upodobania, i nastręczającej się okazyi lub mody. Bogatsi właściciele obór, najczęściej zaś zarządy dóbr magnackich, sprowadzały sobie bydło z zagranicy, jakie się komu podobało, a zatem przeróżnych ras, różnemi czasy. Temu podobało się najlepiej czerwone bydło tyrolskie, innemu szwajcarskie czarno lub czerwono srokate, innemu znów hollenderskie i t. p. i takie też sobie sprowadzał. Ponieważ przykład pański pociąga za sobą zazwyczaj całe falangi naśladowców stąd też bez wyrozumowanej podstawy powstawała zaraz w okolicy moda chowu takiego lub owakiego bydła, i tak były czasy i okolice, gdzie ubijano się naprzemian o bydło tyrolskie, szwajcarskie, holenderskie. Gdzie tylko w większym jakim majątku sprowadzano bydło zagraniczne której kolwiek rasy, zaraz naturalnym porządkiem rzeczy rasa ta zaczynała się uwidoczniać i rozkrzewiać w tej całej okolicy; w innej znów inna tym samym trybem, a dalszym tego następstwem było że zmieniały i zatracały się coraz bardziej rasy bydła krajowego, zacierały się zwolna cechy typu prawdziwie swojskiego. Bydło krajowe przez nieumiejętne i niewłaściwe krzyżowanie nie uszlachetniało się, lecz bękarciało i wynaturzało się, że tak powiemy, do tego stopnia, iż dzisiaj z największą przychodzi trudnością odszukać pomiędzy bydłem krajowem owych typów prawdziwie swojskich, które od ostatecznej zagłady jak najgorliwiej ratować teraz należy.

Ostatniemi czasy od dłuższego już lat przeciągu najbardziej rozpowszechniało się w Galicyi bydło holenderskie najmniej właśnie dla nas stosowne, najnieodpowiedniejsze tutejszemu klimatowi, krajowym potrzebom i tutejszym chowu bydła warunkom. Powszechnie sławiona mleczność krów holenderskich była tym wabikiem, który skłaniał właścicieli obór do rozpowszechnienia u nas tej rasy. Nie zważano, że krowy holenderskie są zanadto delikatne na nasz klimat i wymagają takiego pielęgnowania i takiej paszy, jakiej w Galicyi pospolicie nie mają, skutkiem czego nie dają tutaj tyle mleka co w swej ojczyźnie, a nie zważano też i na to, że mleko ich jest z natury już bardziej wodniste, niżeli mleko krów ras alpejskich, przeto nie przynosi tyle co tamto korzyści. Dobrze to jeszcze było bawić się w próby z bydłem holenderskiem wówczas, gdy szło głównie o mleko, o dochód z nabiału, a do roboty około roli miała Galicya bydło stepowe, których stada obficie przybywały rokrocznie z za rosyjskiego kordonu. Ale od chwili zamknięcia granicy rosyjskiej, gdy nastąpiła konieczność zaopatrzenia się bydłem roboczem własnego rozpłodu, gdy Galicya sama sobie musi dostarczyć silnych i rosłych wołów do pługa i na opas chów, bydła rasy hollenderskiej stał się u nas zupełnie a zupełnie niewłaściwy, a co gorsza, powstrzymuje szkodliwie chów

bydła w innych, odpowiednich wymogom miejscowym i wszechstronnym potrzebom kraju kierunkach. *)

Przekonanie to oparte jest na doświadczeniu i umiejętnem zbadaniu rozmaitych stref całej Galicyi, pod względem paszy, klimatu, położenia i t. d. W Memorjale, wypracowanym jeszcze w roku 1875 przez księcia Adama Sapiehę i prof. Pańkowskiego a przedłożonym przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia, po raz pierwszy znajdujemy wyłuszczony systematycznie pogląd na właściwe kierunki chowu bydła w Galicyi i skreślone zasady rozumowanego prowadzenia chowu i rozpłodu. Rzecz naturalna, że zwrócono tu przedewszystkiem uwagę na potrzebę ratowania i zachowania znikających typów krajowych, i uszlachetnienia tychże stosownem krzyżowaniem, tudzież przeobrażenia tej od dawna zagnieżdżonej po całym kraju chaotycznej mięszaniny ras i sprowadzenia tychże umiejętnem postępowaniem do pewnej jednolitości typów, najbardziej potrzebom i warunkom miejscowym odpowiednich. Za najlepsze, za najwłaściwsze dla nas pod każdym względem okazało się bydło ras alpejskich, mianowicie w pierwszym rzędzie bydło oryginalne berneńskie, simentalskie i pochodzące od tychże rasy pokrewne kuhlandzkie, pinzgawskie, wreszcie algawska. Ażeby zaś rozmnożoną w Galicyi tak bardzo rasę hollenderską ulepszyć i stosownie do warunków i potrzeb miejscowych z czasem przeobrazić, jedyny pozostaje sposób użycia pokrewnej rasy bydła oldenburskiego i wschodniofryzyjskiego, do krzyżowania z naszem krajowem hollenderskiem.

Za najskuteczniejszy środek uszlachetnienia i systematycznego ujednostajnienia chowu bydła w kraju, ze ścisłem zastosowaniem do potrzeb miejscowych uznał Komitet Towarzystwa gospodarskiego utworzenie pewnej liczby obór zarodowych bydła oryginalnego ras odpowiednich, z których uzyskany przychowek, rozchodząc się po kraju, uszlachetniałby w wytkniętym kierunku i do pewnych jednostajnych sprowadził typów bydło większych obór, których potomstwo w dalszem znów krzyżowaniu użyte do bydła włościańskiego, uszlachetniłoby i ujednostajniło z czasem cały chów bydła w kraju.

Już w roku 1879, kiedy spodziewane wkrótce zamknięcie granicy rosyjskiej pozbawić miało Galicyę zakordonowego bydła stepowego, dostarczającego jej dotąd wyłacznie niemal wołów roboczych i opasowych, przedstawił Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego c. k. Ministerstwu rolnictwa gwałtowną potrzebą użycia wszelkich możebnych środków ku podniesieniu chowu bydła w Galicyi, tak, aby własnym rozpłodem zastąpić ubytek sprowadzanego dotychczas z za kordonu bydła stepowego i własnem bydłem zaopatrzyć z czasem potrzeby tak własne jak i państwa, którego stolica przedlitawska Wiedeń prowiantowała się w znacznej części z dawien dawna mięsem wołów opasowych z Galicyi na ołomunieckie i wiedeńskie targi przypędzanych. Komitet zażądał na podstawie uchwały powziętej na posiedzeniu dnia 10 maja 1879 subwencyi ze skarbu państwa na podniesienie chowu bydła w Galicyi w kwocie jak najniżej oblic onej 135000 zł., która miała być według planu Komitetu Towarzystwa gospodarskiego systematycznie obmyślanego, użyta w dwóch kierunkach, do ogólnego prowadzących celu, mianowicie na ustanowienie 600 subwencyonowanych stacyi buhajów na użytek włościan, ku rozmnożeniu i ulepszeniu bydła włościańskiego i na założenie 20 obór zarodowych, mających dostarczać większym oborom krajowym oryginalnego bydła rozpłodowego ras odpowiednich potrzebom i wymogom krajowym.

Pomimo że rzecz była nagła, albowiem przezorność nakazywała zabrać się wcześnie z całą energją do podniesienia chowu bydła w Galicyi, ażeby zamknięcie granicy nie zaskoczyło kraju nieprzygotowanym i bezradnym, pomimo wreszcie — że nie chodziło tu tylko o Galicyę, ale o samo serce Monarchii, o ukochany i lubiący dobremi karmić się sznyclami i polędwicą ów Wiedeń nad pięknym modrym Dunajem, pomimo tego wszystkiego, starania Komitetu Towarzystwa gospodarskiego na nieustanne trafiały trudności, przedstawienia jego były głosem na puszczy, a rzecz przewlekała się nieskończenie. Dopóki ministrem rolnictwa w Przedlitawji był W. Mansfeld a w parlamencie jej wodziła rej klika centralistyczna, nieprzyjazna wszystkiemu co po za jej obrębem nie tchnęło duchem niemieckiego samolubnego partykularyzmu, subwencye wymierzane były dla Galicyi zawsze tak skąpą ręką, z takiem małodusznem, niepojmującem własnego interesu sknerstwem i tendycyjnem upośledzeniem kraju, iż o uzyskaniu środków do rozwinięcia istotnie skutecznej rozleglejszej czynności nie podobna było pomyśleć, bez łudzenia samego siebie. Dopiero gdy tekę rolnictwa objął bezstronnie a poczciwie na rzeczy zapatrujący się, przychylny nam dzisiejszy minister hr. Falkenhayn, a konstellacya parlamentarna w Radzie państwa inaczej się złożyła, rzeczy pomyślniejszy dla nas wzięły obrot i można było mieć nadzieję uzyskania czegoś więcej niż dotąd. Jakoż JExc p. minister Falkenhayn podczas bytności swej we Lwowie na wiosnę roku 1880 na konferencyi odbytej w przedmiocie podniesienia chowu bydła w Galicyi, z prezesem Towarzystwa gospodarskiego księciem Adamem Sapiehą, rozpatrzywszy się dokładniej w stosunkach tutejszych i przekonawszy się o słuszności wniosków Komitetu Towarzystwa gospodarskiego przyrzekł wyjednać w Radzie państwa subwencyę na ustanowienie sześciuset subwencyonowanych stacyi buhajów na użytek włościan i dwudziestu obór zarodowych a to w ten sposób, że właściciele rzeczonych obór mają ponosić połowę kosztu zaprowadzenia obory, drugą zaś połowę, t. j. 50% pokryje fundusz subwencyjny. Gdy koszta każdej obory obliczono w przybliżeniu, biorąc okrągłą sumę, na 4000 zł, z czego połowa przypada na fundusz subwencyjny, przeto na utworzenie dwudziestu obór zarodowych okazała się potrzebna subwencya w kwocie 40 00 zł. Że jednakowoż w jednym roku nie podobna było myśleć o utworzeniu naraz 600 stacyi buhajów i 20 obór zarodowych, przeto zgodzono się na pomienionej konferencyi na to, ażeby utworzenie 600 stacyi buhajów rozłożyć na trzy lat, po 200 w roku, a utworzenie obór zarodowych na lat dwa i utworzyć mianowicie dziesięć w pierwszym zaraz roku, dziesięć w następnym. Stosownie do tego rozłożono też obliczoną na powyższe cele ogółem sumę subwencyi na lat trzy tak mianowicie, iż w budżecie roku 1881 przyobiecał p. minister preliminować na chów bydła w Galicyi kwotę 50000 zł., w roku 1882 znowu 50000 złr., a resztę w roku 1883. (C. d. n.)

*) Z poglądami autora odnośnie do ras holenderskich nie zgadzamy się, bo i teraz mogą być miejscowości, gdzie trzymanie bydła holenderskiego może być korzystne, tak samo, jak potępiać nie możemy trzymających Shorthorny lub krzyżujących je z krajowem bydłem jeszcze obecnie; jak jedno tak drugie może być dla stosunków wyjątkowych odpowiednie, chociaż niem nie byłoby dla całego kraju. Przyp. Red.

Towarzystwo eksportowe austryackich producentów masła.

W lokalnościach c. k. Towarzystwa rolniczego w Wiedniu zebrało się na dniu 25. maja grono wybitnych reprezentantów rolnictwa jak np. książe Adam Sapieha, książe Karol Schwarzenberg, hrabia Franciszek Falkenhayn, hr. Krystyn Kinsky, hr. Otton Dürckheim, p. Jaworski i inni w celu zastanowienia się nad planem ułożenia Towarzystwa, którego zakresem działania byłoby korzystniejsze zbywanie produktów mleczarskich. Plan wyszedł od hr. O. Dürckheim, będącego członkiem komitetu wykonawczego sekcyi mleczarskiej na wystawie tryesteńskiej. Po rozbiórze myśli hr. Dürckheima przyjęło zgromadzenie następującą rezolucyę zaproponowaną przez p. Jaworskiego; „Zgromadzeni uznają, że powstanie stowarzyszenia w celu lepszego spieniężania produktów mleczarskich jest bardzo pożądane, pozostać jednak musi kwestyą otwartą, dającą się dopiero rozwiązać po zasięgnięciu wiadomości i zdań tak pojedyńczych Towarzystw rolniczych i właścicieli większych krowiarni, jakoteż po wynikach wystawy tryesteńskiej.“ Rezolucya ta została przyjętą jednogłośnie, poczem zgromadzeni prosili hrabiego Dürckheim, wyraziwszy mu podziękowanie za zajęcie się sprawą, ażeby po ponownem otwarciu Rady państwa zwołał znowu zgromadzenie, któremuby zechciał przedłożyć wyniki swych zabiegów. Wszyscy obecni zapewnili go o najlepszych chęciach i zobowiązali się, że plany hr. Dürckheima co do założenia stowarzyszenia eksportowego produktów mleczarskich popierać będą tak w Towarzystwach rolniczych, do których należą, jakoteż u prywatnych osób, starając się o jak największą liczbę uczestników w razie przyjścia do skutku rzeczonego Towarzystwa. Zważywszy, że lepsze spieniężanie produktów mleczarskich, przedewszystkiem masła, leży w interesie wszystkich właścicieli krowiarni, spodziewać się można, że Towarzystwo takie przyjdzie do skutku i że Galicya, mogąca produkować doskonałe masło, zajmie w niem poczestne miejsce.

Najpewniejszy sposób pakowania masła dla transportu do ciepłych krajów.

Masło pozbawione wody i serwatki jak najlepiej, ubija się w faseczkę, przedtem wodą zmoczoną tak mocno, aby dziur nie miało. Gdy faseczka pełna, wyjmuje się ta bryła i zawija w suche płócienko, potem bierze się całkiem suchą większą o 1 cal faseczkę i nasypuje się na dno czystej soli w drobnych jak siemie kryształach na cal grubości, kładzie się na to masło — i znowu do około zasypuje i dobrze ubija taką solą. To samo robi się na wierzchu, tylko trzeba uważać, aby nakrywka ściśle sól przyciskała. Tak pakowane masło, kilka miesięcy zachowa świeżość w podróży przy największej spiekocie, nie spleśnieje i nie potrzebuje być mocno solone.

Sól i płótno można osobno doraehować do kosztów opakowania, a odbiorca czystą sól jeszcze z korzyścią na miejscu sprzeda, albowiem za takową jest popyt.

Mieszkając długi czas w Venezueli, miałem sposobność przekonać się o dobroci tego postępowania.

Artur Kosiński.

Czwarty międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie.

Komisya IVgo międzynarodowego targu, mającego się odbyć w bieżącym roku podobnie jak lat poprzednich we Lwowie, złożona w myśl uchwały Komitetu Towarzystwa gosp. z delegatów tegoż Towarzystwa tudzież wszystkich główniejszych finansowych i handlowych instytucyi krajowych, zgromadziła się po raz pierwszy dnia 30. maja br. w kancelaryi Towarzystwa gosp. Na pierwszem tem posiedzeniu Komisya ukonstytuowała się, wybrawszy przez aklamacyę prezesem p. Bolesława Augustynowicza, wiceprezesem p. Augusta Schellenberga i uchwaliła dla uzupełnienia składu Komisyi powołać do grona swego jeszcze pp. Kazimierza hr. Dzieduszyckiego, Roberta Domsa, Henryka Poppera, Izydora Rosina, Stanisława Polanowskiego, Michała Sawickiego, Władysława Łozińskiego i Karola Gromana. Następnie wybrano Komisyę wykonawczą, do której powołano pp. prezydenta i wiceprezydenta miasta Gnoińskiego i Dąbrowskiego, Augustynowicza, Schellenberga, Jana Breuera, Władysława Riegera, Wacława Sladkowskiego, Ludwika Wierzbickiego i prof. Tynieckiego. Uchwalono zarazem udać się do Rady miejskiej m. Lwowa o warunkową subwencyę do wysokości 400 zł. w. a. na pokrycie deficytu, gdyby się takowy po zestawieniu rachunków targu ostatecznie okazał.

Postanowienie co do terminu, kiedy targ tegoroczny ma się odbyć, odroczono do czasu, gdy zostanie ogłoszony termin tegorocznego targu wiedeńskiego.

Sprawozdanie delegata

Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z odbytego na dniu 14. kwietnia b. r. jarmarku na konie w Tarnopolu.

Pierwszy ten jarmark wiosenny dość pomyślnym nazwać by można. Koni szlachetnych najwięcej było około 40 — odznaczały się 4 ogiery p. Szeliskiego z Chodaczkowa, z których jednego zakupiono na stadnika rządowego; p. Cywińskiego z Ossowiec, dwa konie zaprzężne i dwa wierzchowe w cenie 1000 i 1200 zł., które jako za drogie nie sprzedano; kilka koni ze stajni W. Ochockiego i dwa W. Józefa Krzysztofowicza. Stajnie najbliższych Tarnopola hodowców jakoto: Wnych Trzeciaków z Taurowa i Rakowca, JWgo Bawrowskiego z Krzywego i Ostrowa, W. Korytowskiego i Zagórskiego, wcale nie były na jarmarku reprezentowane; prócz tego było około sto koni pochodzenia krajowego, mniej lub więcej szlachetnego, będących własnością mniej znanych hodowców i tutejszych handlarzy, które miały popyt, i sprzedawano je stosownie do wieku, wzrostu i budowy w cenie od 150 do 300 zł. — niektóre okazy roślejsze i po wyższej cenie; koni tak zwanych broniaków było bardzo niewiele, i te nie miały kupców — powodu do tego szukać należy wyjątkowo tą razą i w tem, że w trzy dni później miał się odbyć w Tarnopolu tradycyjny jarmark roczny — a włościanie okoliczni i handlarze koni z małych miasteczek — nie pamiętając jeszcze o tym pierwszym jarmarku, pospieszyli na drugi o trzy dni późniejszy. Kupcy zagraniczni, którzy snać nie znali tej ujemnej strony naszego charakteru, najliczniej byli reprezentowani. Między innymi po raz pierwszy przybył do Tarnopola Schmidt z Hanoweru, szukał koni wielkich zaprzężnych, kupił 4 konie; Berg z Berl na kupował konie wierzchowe, i kupił 6 koni, 5 koni od oficerów — ogiera „Złotolity“ od W. Ochockiego. Hołub z Pragi kupił 6 koni zaprzężnych wielkich. Morgenstern

z Opawy poszukiwał tylko większych zaprzężnych. Kohn z Wiednia nic nie kupił. Schatz ze Lwowa kupił kilka koni; konie były przeważnie własnością tutejszych handlarzy.

Pod względem pomieszczenia ludzi i koni nic poprawićby się nie dało — Tarnopol od tak dawna miejsce jarmarczne, posiada wielką ilość stajen, a jakkolwiek właściciele tychże ceny podnieśćby chcieli, to występuje tu znowu konkurencya, tak że ceny najmu umiarkowanemi nazwać można; jako jeden ze środków do podniesienia tego jarmarku jest ogłoszenie powtórne terminu przez władze polityczne i autonomiczne nietylko w dawnym obwodzie tarnopolskim, ale także w nadgranicznych powiatach obwodu złoczowskiego i czortkowskiego.

Ogiery W. Szeliskiego z Chodaczkowa, krwi oryginalnej i dobrej budowy odznaczały się, i jednego z nich zakupiono za cenę 1000 zł. do stajen rządowych. Źrebiąt do premiowania było nie wiele, ale przystawione sztuki odznaczały się nietylko dobrą budową ale i dobrem utrzymaniem.

Pierwszą nagrodę otrzymał włościanin z Orzechowca koło Podwołoczysk 50 zł. — 2 nagrody po 30 zł. otrzymali p. Ryszard Janicki, dzierżawca z Łoszniowa i p. Józef Lipski dzierżawca z Zarudzia. Podnieść tu muszę, że w niektórych miejscowościach koło Podwołoczysk i Zbaraża tyle zaniedbany chów koni u włościan, przez zaprowadzenie stacyi ogierów bardzo się podnosi i sądzić można, że postęp w kierunku lepszego hodowania koni przybierze szersze rozmiary.

Wystawa w Przemyślu.

Jest wszelka nadzieja, że wystawa ta wypadnie nader świetnie. Zgłoszenia w dziale bydła są tak liczne, że musiano dobudować nową stajnię na 50 sztuk, a zgłoszenia zamknąć. Stajnie zbudowano w ogóle na 420 sztuk.

Zawiadamiamy P. T. rolników, którzy swe ziemiopłody na wystawę zgłosili lub zgłosić jeszcze zamyślają, że według §. 12. programu wystawy naszej próbki zboża i roślin okopowanych mają wynosić $^1/_4$ hektolitra, zaś nasion olejnych i pastewnych $^1/_{10}$ hektolitra; niemniej, że wystawa drobiu i królików odbędzie się równocześnie z wystawą koni to jest od dnia 31 sierpnia do 4 września.

Z Komitetu wystawy rolniczo przemysłowej w Przemyślu

Czynności komitetu gal. Tow. gospodarskiego.

Protokół

posiedzenia Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego dnia 27. stycznia 1882.

Przewodniczy: V. Wiceprezes p. Bol. Augustynowicz. Obecni członkowie: pp. Bojarski Zygmunt, Henzel Seweryn, Pańkowski Kazimierz, Dr. Pilat Tadeusz, Dr. Skałkowski Tadeusz, Strusiewicz Zygmunt, Tyniecki Władysław, Wybranowski Leoncyusz. Prowadzący pióro, Sekretarz Towarzystwa.

I. W skutek nieprzedłożenia protokołu z ostatniego posiedzenia uchwalono:

Protokół każdego posiedzenia ma być w 24 godzin wygotowany i wyłożony na stole prezydyalnym.

II. Odczytano reskrypt Namiestnictwa z dnia 20 stycznia l. 135. w przedmiocie reformy ustawy o dziedziczenie posiadłości włościańskich z wezwaniem do przedłożenia odpowiedzi na pytanie dołączonego do reskryptu kwestyonarza w przeciągu 4 tygodni i uchwalono:

Odesłać do komisyi mianowanej do rozpatrzenia wniosków o nieobdłużalnych obszarach z przybraniem do niej p. Leoncyusza Wybranowskiego, którego upoważniono równocześnie do zwołania komisyi.

III. Przyjęto do wiadomości do l. 163 iż na podstawie upoważnienia Wys. Ministerstwa rolnictwa wyasygnowało Namiestnictwo, za I kwartał 1882 subwencyę dla szkoły ogrodniczej w kwocie 250 zł a dla szkoły w Gródku 750 zł. razem 1000 zł.

IV. Co do zarezerwowanej przez Ministerstwo rolnictwa a dotąd niepodniesionej subwencyi za r. 1881 na zadrzewienie piasków lotnych w kwocie 500 zł. (L. 1035/881 Nr. VI.) uchwalono:

a) Prosić referenta W. Strzeleckiego, aby odnośne wnioski co do użycia tej subwencyi dla przedłożenia ich Ministerstwu jak najrychlej przedłożył.

b) Dla nagłości sprawy załatwić ją prezydyalnie.

V. Na wniosek motywowany p. Strusiewicza do l. 167 uchwalono:

a) Zwrócić uwagę rolników na możność wyrobienia sobie trwałego zbytu na dobre masło, przez wysłanie takowego na wystawę do Tryestu.

b) Postarać się o bliższe wskazówki, w jakiby sposób w eksportowym handlu do Indiów korzystnie partycypować można było.

Na wniosek p. Pilata przyjęty przez wnioskodawcę.

c) Odnieść się do Izby handlowej w Tryeście o wyjaśnienie jakie masło i w jakiem opakowaniu jest pożądane.

Wreszcie na wniosek p. Pańkowskiego.

d) Prosić Bank rolniczy, aby tę sprawę przyjął również do przyszłych agend swoich.

VI. Przewodniczący podaje do wiadomości okólnik komitetu L. 158, rozesłany do Oddziałów i Delegatów, z zachęceniem do brania udziału w Wystawie tryesteńskiej, szczególniej w działach: zboża, drzewa i wódki, mogących stanowić artykuł handlu wywozowego.

VII. W sprawie gorzelni buraczannych uchwalono na wniosek p. Zygmunta Strusiewicza:

a) Odnieść się do Wydziału kraj. o subwencyę 300 zł. na pokrycie kosztów podróży fachowych technologów do tych gorzelni, gdzie wódkę także i z buraków pędzą, którzyby gorzelnie te zwiedzili i sprawozdanie swe Komitetowi przedłożyli.

b) Jako takich wskazać Wydziałowi pp. Dr. Wawnikiewicza i prof. Manasterskiego z motywowaniem, dla czego obu komitet proponuje.

Wreszcie na wniosek p. Henzla:

c) Prosić p. wnioskodawcy o wygotowanie tegoż podania.

VIII. W sprawie wystaw specyalnych, przedkłada Przewodniczący zmieniony nieco statut tychże wystaw (L. 166) i wnosi, aby przed przedłożeniem tegoż statutu komitetowi do decyzyi:

Złożyć ankietę dla rozpatrzenia tego statutu z delegatów

a) Towarzystwa gospodarskiego.
b) Towarzystw specyalnych a to:
   1) Ogrodniczo-sadowniczego.
   2) Pszczelniczo-sadowniczego.
   3) Rybackiego.
c) Muzeum przemysłowego.
d) Izby handlowej.
e) Wydziału krajowego.

Uchwalono:

a) Zgodnie z wnioskiem.

b) Wydelegować ze strony Towarzystwa gospodarskiego, pp. Dr. Tadeusza Pilata, Zygm. Strusiewicza, Bol. Augustynowicza.

IX. P. Henzel podaje do wiadomości, iż staraniem delegata hr. Juliusza Bielskiego zawiązany został i ukonstytuowany dnia 12 Stycznia b. r. Oddział stryjski (L. 75) zaś dnia 18. Stycznia b. r. staraniem delegata X. Franciszka Sawy, O. tłumacki (L. 159). Uchwalono:

Przedłożyć Radzie ogólnej do zatwierdzenia.

X. Porusza Przewodniczący naglącą sprawę przedłożenia opinii Wydziałowi krajowemu w sprawie niższych szkół rolniczych (L. 1631) Uchwalono:

Prosić referenta spraw szkolnictwa W. Strusiewicza, aby członków komisji natychmiast sprosił.

XI. Również uchwalono na wniosek p. Przewodniczącego:

Prosić referenta szkoły gródeckiej, aby zażądany przez Ministerstwo plan organizacyjny tejże szkoły co rychlej przedłożył, dla możności podniesienia rezerwowanej jeszcze z r. 1881 na ten cel subwencyi 1000 do 1500 zł.

XII. Poruszoną też zostaje sprawa konkursu podręcznika gospodarskiego z inicyatywy Oddziału jarosławskiego i sprawa Inspektora bydła, co do której to ostatniej obowiązuje się p. Strusiewicz:

Przedłożyć na przyszłem posiedzeniu sformułowane warunki, pod jakiemi p. Pańkowski posadę tę przyjąć jest gotów.

XIII. Uchwalono na wniosek p. Henzla:

Prosić pp. referentów do poszczególnych punktów programu XVII. Rady Ogólnej wyznaczonych, aby swe sprawozdanie komitetowi przedłożyć zechcieli.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z dnia 18 lutego 1882.

Przewodniczy I Wiceprezes Tow. p. Bol. Augustynowicz. Obecni: II. Wiceprezes Tow. p. Piotr Gross. pp. Leon Biliński, Seweryn Henzel, Tadeusz Pilat, Kaz. Pańkowski, Tadeusz Skałkowski, Władysław Tyniecki, Leoncjusz Wybranowski: Trzymający pióro Sekretarz Tow. Józ. Greliński i Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

I. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z dnia 21. Stycznia b. r. przedkłada prof. Pańkowski odpowiedź p. bar. Jakóba Romaszkana na prośbę komitetu, względem nadesłania uwag dotyczących uregulowania targu wiedeńskiego zgodnie z korzyścią handlu galicyjskiego bydłem opasowem i wnosi aby na Radzie ogólnej wyrazić ubolewanie że p. bar. Romaszkan w artykule jednego z czasopism wiedeńskich, przedłożonym komitetowi jako odpowiedź na zapytanie powyżej wymienione przemawia za utworzeniem rzeźni nadgranicznych, dla zaopatrzenia mięsem Wiednia.

P. Pilat czyni uwagę że rzecz ta nie jest umieszczona na porządku dziennym Rady ogólnej, wnosi zatem, aby przy sposobności wniosków oddziałowych, dotyczących podniesienia chowu bydła z powodu zamknięcia granicy, wystąpić z odparciem wyrażonego powyżej zdania p. bar. Romaszkana.

P. Gross wnosi, aby przy zagajeniu przezes zawiadomił Radę ogólną, iż oprócz już umieszczonych w programie na porządku dziennym przedmiotów, przyjdą pod obrady i inne jeszcze, które później wpłynęły. Zgodnie z powyższym wnioskiem uchwalono.

1. Przedłożyć odpowiedź bar. Romaszkana Radzie ogólnej z należytem odparciem.

2. Pozostawić przewodniczącemu umieszczenie jej na porządku dziennym obrad posiedzenia publicznego lub poufnego, jak uzna za stosowne.

II. Sekretarz Greliński odczytuje protokół posiedzenia komitetu Tow. gosp. z dnia 27. stycznia.

P. Gross wnosi z okazji zapisanego w protokole zawiadomienia o subwencji przyznanej szkole ogrodniczo-sadowniczej we Lwowie, aby nie wypłacić w przyszłości rzeczonej subwencji dopokąd kuratorja szkoły nie przedłoży komitetowi Tow. gosp. planu organizacyjnego tejże szkoły.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem; poczem protokół przyjęty bez zmiany.

III. P. Skałkowski jako referent budżetu, przedkłada preliminarz dochodów i rozchodów Tow. gosp. na rok 1882. Zgodnie z przedstawieniem referenta uchwalono:

Na potrzeby Zarządu centralnego sumę potrzeb w kwocie 9013 zł. 50 ct. Ogół dochodów własnych wynosi. 7402 zł. 50 ct. Niedobór w kwocie 1611 zł. ma być pokryty przez wpłatę części obowiązkowej od Oddziałów, wynoszącej 25 procent od sumy wkładek pobieranych od członków w każdym oddziele, ktora to należytość obowiązkowa każdego Oddziału według rzeczonej stopy procentowej obliczona i w budżecie wykazana, ma być stosownie do brzmienia §. 15 d. statutu w ciągu roku 1882 uiszczona.

IV. P. Pilat przedkłada sześć podań uczniów dublańskich, przysłane przez Dyrekcyę tamtejszego Zakładu na pięć opróżnionych stypendyów ś. p. Maciąga i Brześcijańskiej. Na wniosek referenta:

Uchwalono przesłać podania kuratorom stypendyów pomienionych z poparciem zgodnem z przedstawieniem Dyrekcyi Zakładu dublańskiego.

V. P. Pilat streszcza swój referat przygotowany na Radę ogólną o przedłożeniu rządowem do Rady państwa w sprawie komasacyi gruntów.

Przyjęto do wiadomości i uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta.

VI. Przewodniczący odczytuje list p. Dawida Abrahamowicza, w którym tenże oznajmia, iż nie mogąc oddalić się z Wiednia nie będzie mógł referować na Radzie ogólnej o projekcie rządowym ustawy o opuście podatku w razie klęsk elementarnych.

Ponieważ p. Abrahamowicz przyjechał do Lwowa, uchwalono prosić p. Przewodniczącego, aby starał się skłonić p. Abrahamowicza do przyjęcia referatu w sprawie rzeczonej.

VII. Prof. Biliński przedkłada treść referatu przygotowanego na Radę ogólną o wniosku oddziału kałuskiego Tow. gosp. dotyczącym wyjednania zniżenia procentów zwłoki od nieuiszczonych należytości rządowych z 6 procent na 3 procent. Referent jest przeciwny zniżeniu i wnosi jedynie o wyjednanie zmiany obowiązujących obecnie przepisów w tym duchu, że odsetki zwłoki mają być liczone po upływie nie jak dotąd 15 lecz 30 dni od terminu płacenia, a egzekucja nastąpić może dopiero po upływie dni 45 po terminie płacenia.

Uchwalono zgodnie z wnioskami referenta.

PP. Gross i Henzel wnoszą, aby zawiadomić Oddziały Tow. gosp. i Rady powiatowe, że wedle obowiązujących przepisów nie należy płacić odsetków zwłoki od zalegających dodatków gminnych. Uchwalono.

VIII. Prof. Biliński przedkłada imieniem komisji wybranej do rozpatrzenia wniosku o spadkach rolniczych o nieobdłużalnych obszarach referat na Radę ogólną. Uchwalono zgodnie z wnioskami komisji.

IX. P. Wybranowski referuje pytanie oddz. Rohatyńskiego: Jak skłonić włościan do uprawy traw? Przyjęto do wiadomości i uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta.

X. Naostatek zawiadamia sekretarz że komisarzem rządowym na Radę ogólną zamianowało c. k. Namiestnictwa p. Radcę Karasińskiego. Przyjęto do wiadomości.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z dnia 22. lutego 1882.

Przewodniczy: JO. książe prezes Adam Sapieha. Obecni członkowie Komitetu: pp. Seweryn Henzel, prof. Kazimierz Pańkowski, dr. Tadeusz Pilat, Waleryan Podlewski, dr. Tadeusz Skałkowski, prof. Zygm. Strusiewicz, August Schellenberg, Henryk Strzelecki, prof. Władysław Tyniecki. Trzymający pióro sekretarz Tow. Greliński i W. Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

1. Protokół posiedzenia dnia 18 lutego br. przyjęty bez zmiany.

II. Książe prezes odczytuje program obrad Rady ogólnej i poddaje pod dyskusyę wniosek pp. Pilata i Pańkowskiego względem umieszczenia na porządku dziennym posiedzenia publicznego Rady ogólnej ogłoszonej w „Gazecie rolniczej“ wiedeńskiej odpowiedź bar. Jakóba Romaszkana na kwestyonarz rządowy w sprawie zaopatrzenia mięsem miasta Wiednia, w której to odpowiedzi oświadcza się bar. Romaszkan za zaprowadzeniem rzeźni na granicy galicyjskiej.

Zgodnie z wnioskiem, uchwalono wnieść sprawę niniejszą na posiedzeniu publicznem Rady ogólnej z wnioskiem o potępienie podniesionego przez bar. Romaszkana projektu zakładania rzeźni na granicy galicyjskiej jako naruszającego najżywotniejsze interesa gospodarskie kraju i o polecenie Komitetowi, ażeby użył wszelkich dróg i środków właściwych dla zapobieżenia tegoż urzeczywistnieniu.

III. Prof. Pilat przedkłada telegram Towarzystwa roln. krakowskiego zapytujący, co postanawia Komitet Towarzystwa gosp. odpowiedzieć na zapytanie Wydziału nieustającego kongresu rolniczego, względem zwołania tegoż w marcu br.

Zgodnie z wnioskiem referenta, uchwalono jednomyślnie obstawać przy tem, aby kongres rolniczy zwołany był dopiero w listopadzie br. i w tej myśli odpowiedzieć Towarzystwu roln. krakowskiemu i Wydziałowi kongresu.

IV. Na wniosek p. Podlewskiego, uchwalono zaprosić na posiedzenia Rady ogólnej osobnem zaproszeniem p. Sieglera, dyrektora dóbr skarbowych.

V. P. Henzel przedkłada odezwę Oddziału łańcucko-jarosławskiego względem zmiany sposobu kontrolowania subwencyonowanych stacyi buhajów, za pomocą kart lutowania zaprowadzonego okólnikiem Komitetu z dn. 30 stycznia br. l. 195.

Na wniosek p. Skałkowskiego, uchwalono wnieść na poufnem posiedzeniu Rady o złożenie Komisyi z delegatów Rady i Komitetu dla rozpatrzenia przedmiotu i przedstawienia Radzie wniosków co do sposobu najodpowiedniejszego uregulowania kontroli nad stacyami. Zarazem jako poprawkę dodatkową p. Strusiewicza, uchwalono wystosować w tej myśli pismo do Oddziału w odpowiedzi na jego odezwę.

P. Henryk Strzelecki wniósł i zażądał zamieszczenia w protokole jako jego votum separatum, iż w odpowiedzi tej należałoby wytknąć Oddziałowi łańcucko-jarosławskiemu Towarzystwa gosp. niestosowność stylizacyi jego wniosku.

VI. Sekretarz Tow. przedkłada petycyę Towarzystwa roln. styryjskiego w sprawie ceł ochronnych na produkta rolne, przysłaną z żądaniem, aby Towarzystwo gosp. gal. przystąpiło do tejże petycyi.

Na wniosek p. Skałkowskiego, uchwalono odpowiedzieć Towarzystwu roln. styryjskiemu, że Towarzystwo gosp. nie może przystąpić do rzeczonej petycyi, z powodu zawartych w niej aluzyi politycznych

VII. Prof. Tyniecki przedkłada treść swego referatu na radę ogólną w sprawie gospodarstwa wodnego, w którym to przedmiocie będ ie miał wykład zaproszony umyślnie w tym celu z Krakowa prof. Nowicki. Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono.

VIII. P. Henzel przedkłada wniosek Oddziału łańcucko-jarosławskiego względem nadania Oddziałom Tow. gosp. prawa przysyłania na posiedzenia Komitetu swych delegatów z głosem stanowczym.

Zgodnie z wnioskiem referenta, uchwalono wnieść na Radę ogólną o przejście na teraz do porządku dziennego nad wnioskiem Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

IX. P. Strusiewicz zwraca uwagę Komitetu, że z Oddziału lwowskiego nadchodzą pisma niepodpisane przez Przewodniczącego Oddziału ani tegoż zastępcę, jedynie tylko z podpisem sekretarza i pieczątką Oddziału; i że w Oddziale lwowskim nie było zwołanego walnego Zgromadzenia, celem wybrania delegatów na Radę ogólną. Na wniosek prof. Strusiewicza, uchwalono:

1. Pisma Oddziału lwowskiego niepodpisane przez Prezesa lub tegoż zastępcę uznać za nieważne i na przyszłość zwracać takowe, gdyby nadeszły.

2. Zapytać Radę Oddziału kto ma reprezentować Oddział lwowski na tegorocznej Radzie ogólnej?

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z dnia 24. lutego 1882.

Przewodniczy JO. książe Adam Sapieha. Obecni: I. Wiceprezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz, II. Wiceprezes Towarzystwa p. Piotr Gross. pp. Zygmunt Bojarski, Józef Skarbek Borowski, prof. Leon Biliński, Seweryn Henzel, Kazimierz Pańkowski, dr. Tedeusz Pilat, prof. Zygmunt Strusiewicz, Waleryan Podlewski, Henryk Strzelecki, August Schellenberg, prof. Wład. Tyniecki, Leoncyusz Wybranowski. Trzymający pióro W. Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

I. P. Henzel jako referent wniosku Oddziału łańcucko-jarosławskiego Tow. gosp. przeznaczonego na Radę ogólną względem wysyłania delegatów oddziałowych na posiedzenia Komitetu wnosi przedłożyć pod uchwałę Rady ogólnej co następuje:

1. Nad wnioskiem Oddziału łańcucko-jarosławskiego Tow. gosp. przechodzi się do porządku dziennego.

2. Ile razy Oddział przedłoży Komitetowi sprawę lub wniosek, do którego przywiązuje wagę i życzy sobie osobistego porozumienia się z Komitetem, prezydyum zwołując w takim razie sesyę obowiązane jest zarazem zawezwać mianowanego przez Oddział delegata. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Na wniosek prof. Tynieckiego, uchwalono dodatkowo Przewodniczącemu Oddziału, jego zastępcy lub upoważnionemu delegatowi, jeżeli jest obecny we Lwowie, że mu wolno być na posiedzeniach Komitetu z głosem doradczym.

II. P. Henzel przedkłada wniosek Oddziału rudeńsko-gródeckiego na Radę ogólną, względem zawiązywania prowincyonalnych Towarzystw oświaty ludowej, czytelni i. t. p.

Zgodnie z wnioskiem referenta, uchwalono wnieść na Radę ogólną następującą rezolucyę:

W częściach kraju, w których znajdują się Oddziały Towarzystwa gosp., gdzie powstają Stowarzyszenia oświaty ludowej lub czytelnie ludowe publiczne, uważa Zgromadzenie za rzecz pożyteczną, aby Oddziały Towarzystwa gosp. starały się, żeby dział oświaty rolniczej odpowiedne w nich znalazł poparcie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z dnia 27. lutego 1882.

Przewodniczy Prezes Towarzystwa JO. książe Adam Sapieha. Obecni: I. Wiceprezes Tow. p. Bol. Augustynowicz; pp. Zygmunt Bojarski, dr. Leon Biliński, Jan Breuer, dr. Tadeusz Pilat, prof. Zygm. Strusiewicz, dr. Tadeusz Skałkowski, Henryk Strzelecki, August Schellenberg, prof. Władysław Tyniecki, Tadeusz Wasilewski, Leoncyusz Wybranowski. Jako gość prezes Oddziału bełzko-sokalskiego p. Jan Dworzak. Trzymający pióro sekretarz Tow. Greliński i W. Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

I. Protokół posiedzenia dnia 24 lutego br. przyjęty bez zmiany.

II. Książe prezes przedkłada telegram JE. p. ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, dziękujący za zamianowanie go członkiem honorowym Towarzystwa gosp. Uchwalono wydrukować w „Rolniku."

III. Książe prezes rozdziela referaty pomiędzy członków Komitetu, kategoryami wedle przedmiotów, pozostawiając podział dawniejszy. Referat spraw chowu bydła oddaje nowo powołanemu do Komitetu w miejsce prof. Pańkowskiego p. Breuerowi, a weterynaryą i sprawy odnoszące się do zamknięcia granicy i pasa nadgranicznego p. Wasilewskiemu. Zarazem zawiadamia, że prof. Pańkowski oznajmił ustnie uprzejmą z swej strony gotowość naszemu referentowi spraw chowu bydła dostarczyć wszelkich objaśnień i wskazówek, jakichby potrzebował, na każde wezwanie Komitetu lub referenta. Przyjęto do wiadomości z wdzięcznem uznaniem oświadczenia p. prof. Pańkowskiego.

P. Henryk Strzelecki wnosi, aby do spraw rolnictwa wyznaczyć spółreferenta, gdyż referent tychże spraw p. Wybranowski często bywa nieobecny we Lwowie, a jest to jeden z najważniejszych działów w zakresie działań Towarzystwa gosp. Prof. Strusiewicz wnosi, aby dodać spółreferenta p. Grossowi do spraw wydawnictwa „Rolnika," który to wniosek przyjmuje i popiera z swej strony redaktor „Rolnika" prof. Tyniecki. Po oświadczeniu p. Wasilewskiego iż gotów jest przyjąć spółreferat spraw rolnictwa, które to sprawy za porozumieniem się z p. Wybranowskim rozdzielą pomiędzy siebie wedle własnego uznania.

Książe prezes oddaje spółreferat spraw rolnictwa p. Tadeuszowi Wasilewskiemu do prowadzenia tegoż z p. Wybranowskim z dowolnem rozdzielaniem pomiędzy siebie spraw za obopólnem porozumieniem, a zarazem przydziela jako spółreferentów pp. Wybranowskiego i Wasilewskiego do spraw literatury rolniczej i wydawnictwa „Rolnika." Przyjęto do wiadomości.

IV. Sprawę przyjęcia Inspektora chowu bydła, na wniosek przewodniczącego odroczono do jednego z następnych posiedzeń, pozostawiając czas nowemu referentowi do rozpatrzenia się w sprawach poruczonego mu referatu i przedłożenia wniosków co do przyjęcia Inspektora.

V. Na wniosek przewodniczącego księcia prezesa, po dłuższej dyskusyi, uchwalono:

1. Każdy akt wciągnięty do protokołu podawczego winien przed załatwieniem przejść przez ręce referenta.

2. Referaty, pisane nie przez samychże referentów, lecz przez kancelaryę powinny przed ekspedycyą i aprobatą prezesa lub wiceprezesa być kontrasygnowane przez referenta.

VI. Na wniosek przewodniczącego, uchwalono złożyć Komisyę redakcyjną do przejrzenia i zestawienia uchwał ostatniej Rady ogólnej. Do składu rzeczonej Komisyi powołano pp. Wasilewskiego, Bojarskiego, prof. Tynieckiego i sekretarza Grelińskiego.

VII. P. Henryk Strzelecki przedkłada (l. 1818 i 909 zaproszenie na kongres leśniczy w Wiedniu dn. 21. marca odbyć się mający i wnosi, aby wydelegować leśników znających gruntownie przedmiot spraw, które będą rozbierane na rzeczonym kongresie i proponuje na delegatów pp. Sekendorfa i Exnera. Na wniosek prof. Bilińskiego, uchwalono delegować do Wiednia na koszt Towarzystwa p. Henryka Strzeleckiego

Zgodnie z poprawką pp. Strzeleckiego i Augustynowicza, uchwalono na spółdelegata zaprosić JE. p. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, a jeżeli nie pojedzie do Wiednia w takim razie p. Apolinarego Jaworskiego.

VIII. Książe prezes w zastępstwie nieobecnego referenta p. Borowskiego, zawiadamia że w odpowiedzi na prośbę Oddziału kołomyjskiego, o utworzenie jeszcze w roku bieżącym stacyi ogierów rządowych w Gwoździcu, Korszowie i Ottynji, przedłożoną przez Komitet Towarzystwa gosp. krajowemu Komitetowi chowu koni, tenże dał odpowiedź odmowną, ponieważ oprócz stacyi w Kołomyi, istnieje już na rok bieżący stacya ogierów rządowych w Żabiu, z dwoma ogierami, rasą najbardziej do huculskiej, zbliżonych. Więcej zaś takich stacyi z braku ogierów rasy odpowiedniej w tym roku utworzyć nie można. Przyjęto do wiadomości.

IX. Książe prezes przedkłada reskrypt c. k. Namiestnictwa zezwalający na zaprowadzenie wiosennych jarmarków na konie. Przyjęto do wiadomości.

Po załatwieniu tej sprawy książe prezes opuścił posiedzenie a krzesło prezydyalne zajął p. Bolesław Augustynowicz.

X. P. Dworzak, prezes Oddziału bełzko sokalskiego prosi o załatwienie sprawy funduszów pozostałych po byłym Oddziale sokalskim Tow. gosp. zgadzając się, aby sprawa ta była załatwioną zgodnie z życzeniem byłych członków rzeczonego Oddziału.

Na wniosek prof. Strusiewicza, uchwalono wnieść tę sprawę na przyszłe posiedzenie Komitetu.

XI. Sekretarz przedkłada l. 324 zaproszenie Komisyi wystawy bydła opasowego w Wiedniu względem zamianowania delegata do składu sądu wystawy.

Na wniosek referenta spraw chowu bydła p. Breuera zamianowano p. Dawida Abrahamowicza a w tegoż zastępstwie p. Juliusze Frommla.

XII. Prof. Strusiewicz przedkłada sprawę utworzenia szkoły rolniczej w Horodence zawiadamiając, że c. k. Ministerstwu potrzeba jak najspieszniej przedłożyć statut szkoły, albowiem inaczej może cofnąć zarezerwowaną kwotę subwencyjną.

Na wniosek p. Skałkowskiego, uchwalono:

1. Prosić c. k. Ministerstwo, aby zarezerwowało nadal subwencyę a statut szkoły wkrótce będzie przedłożony.

2. Zamianowano komisyę do rozpatrzenia projektu statutu, wypracowanego przez prof. Strusiewicza i wybrano do niej pp. Wasilewskiego, Wybranowskiego i prof. Strusiewicza, którą to komisyę zwoła p. Wasilewski.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sprawozdanie o stanie zasiewów we wschodniej części kraju

na podstawie raportów nadesłanych komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z końcem Maja b. r.

Druga połowa maja przyniosła zaraz z początku na znacznej przestrzeni kraju obfity parodniowy deszcz, pomyślny i pożądany dla gospodarzy, zwłaszcza że potem było kilka dni pięknej, ciepłej pogody a dopiero z końcem maja oziębiło się nieco, co jednak nie ważyło dobrych skutków deszczów i kilkudniowego ciepła. Z końcem miesiąca były znowu

miejscami nawalnice tu i ówdzie z gradem połączone, o znaczniejszych jednak szkodach dotąd nie słychać. Nie wszędzie jednak we wschodniej części kraju deszcze zasiliły ziemię potrzebną miarą wilgoci i podczas gdy w niektórych okolicach w skutek nadmiaru deszczów powzbierały i wystąpiły z brzegów rzeki np. Dniestr, Tyśmienica, Bystrzyca, mamy i dziś jeszcze skargi na posuchę z okolic Sokala, Bełza i Uhnowa. Mniej obfite deszcze były według naszych doniesień nadto w okol. Kamionki Strumiłowej, Cieszanowa, Jarosławia, Dubiecka i Kołomyi i stamtąd też, jak poniżej zobaczymy, mamy mniej pomyślnych doniesień niż z reszty kraju, gdzie przebieg wypadków atmosferycznych był przyjaźniejszym i wpłynął na poprawę lub złagodzenie nie jednego następstwa poprzedniej posuchy i przymrozków z pierwszej połowy maja.

Rzepak. Zdaje się, że na dobry w ogóle urodzaj liczyć ostatecznie nie można. Po deszczach poprawił się wprawdzie rzepak miejscami, ale przecież mało jest doniesień o dobrym stanie. Mamy je jedynie z okolic Żółkwi, Lwowa, Komarna, Rudek, Rozdołu, Żurawna, Bursztyna, Borszczowa, Chorostkowa (szkody z mrozu 11go maja znać tam jednak) i Buczacza. W okol. Niżankowic jest rzepak w części dobrym, w części średnim tylko; w okol. Uhnowa, Kamionki Strumiłowej, Kulikowa, Bóbrki, rzepak średni; w okol. Sieniawy średni także, bo po przymrozkach kwiat opadł i mało strączków osadza się na łodygach; w okol. między Dynowem a Brzozowem rzepak jest średni; w okol. Zaleszczyk, Podhajec rzepaki średnie; w okol. Kozowy rzepaki ucierpiały więcej od innych ziemiopłodów, zimno bowiem zachwyciło je w samym kwiecie; w okol. Jarosławia, Kałusza, Kopeczyniec, rzepaki mierne; w okol. Zbaraża są i dobre rzepaki, ale są i średnie, mierne a nawet i c łkiem złe; w okol. Sokala i Bełza rzepaki ogółem złe; w okol. Glinian, rzepaki w połowie przyorane a to co zostało przez słodyszki mocno nadszarpnięte; w okol. Krasnego kwiat rzepaku prawie także zupełnie zjedzony i strączków nie ma; w okol. Cieszanowa szkody przez owady zrządzone znaczne; w okol. Dubiecka, Przemyśla stan rzepaków zły. Przeważają więc doniesienia nie pomyślne tak, że lepszy zbiór rzepaku i w tym roku do wyjątków należeć będzie.

Pszenica. Jak w poprzednich sprawozdaniach tak i dzisiaj mamy w tym dziale do zanotowania przeważnie same dobre wiadomości. O bardzo dobrym stanie pszenicy mamy mianowicie doniesienia z okolic Komarna, Dubiecka, Niżankowic, Sieniawy, Kopyczyniec i Zbaraża. W Zbaraskiem szczególniej w zachodniej części powiatu, pszenice nader bujne, i z wyjątkiem późnych zapowiadają nie zwykły urodzaj. O dobrym stanie pszenicy donoszą nam z okolic Radziechowa, Toporowa, Złoczowa, Glinian, Kulikowa, Lwowa, Bóbrki, Sądowej Wiszni, Rudek, Sambora, Przemyśla, Jarosławia, Brzozowa, Dynowa, Birczy, Chyrowa, Leska, Podbuża, Delatyna, Rozdołu, Żurawna, Zaleszczyk, Borszczowa, Jezierny, Husiatyna, Chorostkowa, Buczacza, Podhajec i Kozowy. W okol. Sokala, Bełza, Uhnowa pszenice w części dobre, w części średnie a na borowinach nawet złe. W okol. Krasnego wczesne pszenice dobre, późne rzadkie i nierówne. W okol. Cieszanowa, Kałusza, Bursztyna i Kołomyi pszenice tylko średnie, w okol. wreszcie Kamionki Strumiłowej, najlepsze pszenice są tylko średnie, reszta mierne lub złe nawet.

Żyto kwitnie a wcześniejsze już okwitło. Wiadomości są lepsze jak były w dwóch poprzednich seryach raportów, ale szkody w skutek mrozu są i w ogóle znaczy się tylko średni urodzaj. O bardzo dobrym stanie żyta donoszą nam jedynie z okolic Kulikowa, Sieniawy. Dobrym jest stan żyta w okol. Toporowa, Radziechowa, (choć miejscami przemarzły) Bóbrki, Komarna, Sambora, Przemyśla, Dubiecka, Dynowa, Brzozowa, Birczy, Leska, Podbuża, Rozdołu, Zaleszczyk, Borszczowa i Zbaraża w części (t. j. wcześniejsze są tam dobre i nie widać szkody od mrozu, późniejsze złe.) W okol. Niżankowic żyta są w części dobre, w części średnie. W okol. Chyrowa są żyta w części dobre, w części średnie, ale trafiają się i mierne. Tylko średnim jest stan żyta w okol. Sokala, Bełza, i Uhnowa — szkody w skutek mrozu szczególniej po nizinach są tam znaczne. W okol. Złoczowa żyto średnie a mniej więcej jedna ósma część przemarzła. W okol. Krasnego podobnie część żyta średnia, część mierna, część zła. W okol. Glinian żyto średnie. W okol. Cieszanowa, Sądowej Wiszni, Rudek żyta również średnie. W okol. Jarosławia żyta przemarzły częściowo i są rzadkie, ogółem średnie. W okol. Baligrodu, choć znacznie się poprawiło, stan żyta średni. W okol. Delatyna żyta również średnie. W okol. Żurawna wczesne żyta dobre, późne mierne. W okol. Kałusza i Bursztyna żyta mierne, przymrozki uszkodziły. W okol. Chorostkowa stan średni, bo mróz 11go maja powarzył żyto tu i owdzie. W okol. Buczacza żyta średnie. W okol. Podhajec wcześniejsze żyta średnie, późniejsze gorsze, lecz są na odwrót wypadki, iż wczesne więcej ucierpiały od majowych przymrozków. W okol. Kozowy żyta średnie, od przymrozków nie ucierpiały dużo, bo dopiero później kwitnąć zaczęły. Przechodzimy wreszcie do najmniej pomyślnych wiadomości — pochodzą one z okolic dotkniętych dawniej i tam jeszcze przydłużoną posuchą t. j. z Kołomyjskiego, gdzie żyta są tylko mierne, i z okol. Kamionki Strumiłowej, gdzie żyta są bądź mierne, bądź złe. Złe są także żyta w okol. Kopeczyniec, ale po deszczach poprawiły się nieco.

Jęczmień. I tu teraz wiadomości po deszczach są w części pomyślniejsze. Bardzo dobrym jest jęczmień w okol. Bóbrki, Niżankowic i Buczacza. Dobrym w okol. Złoczowa, Kniażego, Kulikowa, Komarna, Rudek, Sambora, Przemyśla, Jarosławia, Sieniawy, Dubiecka, Chyrowa, Podbuża, Delatyna, Żurawna, Rozdołu, Kopyczyniec, Chorostkowa, Podhajec, Zbaraża w części, bo w części jest tylko średni i przyżółkł. O średnim stanie jęczmienia donoszą z okol. Uhnowa, Łopatyna Żółkwi, (ucierpiał od zimna) Glinian, Birczy, Borszczowa, Zaleszczyk i Kozowy, bo lubo mrozy i posucha pierwszej połowy maja powstrzymały wegetacyę, przecież w orzeźwionych deszczem jęczmionach znać poprawę. Natomiast nie widać dotąd polepszenia w stanie jęczmion w okol. Sokala, Bełza (znaczne szkody wyrządzają tam we wszystkich jarzynach niedźwiadki), Kamionki Strumiłowej, Krasnego, Cieszanowa, Baligrodu, Kałusza i Kołomyi.

Owies. Po deszczach rozrasta się silniej i znać poprawę, wiadomości przeważnie są pomyślne, nie zbywa jednak i na doniesieniach, które nie pozwalają się jeszcze spodziewać ogólnego dobrego urodzaju. I tak o tylko średnim stanie owsa mamy doniesienia z okol. Birczy, Brzozowa, Leska, Borszczowa i Zaleszczyk. W okol. Uhnowa i Bełza lepsze owsy są tylko średnie a dużo gorszych, które zaczynają podsychać. W okol. Kołomyi owsy są mierne a w okol. Kamionki Strumiłowej w części mierne, w części złe.

Wiadomości o grochu, bobie, bobiku, brzmią w ogóle średnio pomyślnie. Nie tęgie grochy są skutkiem przydłuższej posuchy w okol. Kamionki Strumiłowej. W okol. Krasnego grochy miejscami są rzadkie. W okol. Uhnowa tak grochy jak i bób jest mierny, groch mianowicie uszkodzony przez owady. W okol. Glinian był znów bobik mniej dobrym.

Hreczka. Siew ukończony a w niektórych okolicach dopiero na ukończeniu. Miejscami wcześniejsze zasiewy zmarzły, w okol. Uhnowa wypadło siać ponownie. Pominąwszy te szkody w zasiewach wcześniejszych, donoszą w ogóle, iż hreczka wschodziła dość ładnie.

Wyka. Stan w ogóle dobry lub średnio dobry. Mniej dobrą jest wyka w okol. Kamionki Strumiłowej — w okol. Kałusza także w skutek posuchy wiele nie powschodziło,

w okol. Birczy, gdzie się z siewem spóźniono, wyka dopiero wschodzi.

Kukurudza ucierpiała w skutek mrozów. Na Podolu południowem i na Pokuciu, gdzie uprawa kukurudzy jest tak ważną, ponadsiewano uszkodzone miejsca i miano nadzieję, że obecnie z nastaniem przyjaźniejszej pory poprawi się stan kukurudzy.

Ziemniaki. Jak wspomnieliśmy w ostatniem sprawozdaniu, mrozy poszkodziły ziemniakom z wcześniejszego sadzenia. Obecnie odebrane doniesienia potwierdzają szkodę, ale szkody nie są znaczne, uszkodzone ziemniaki odradzają się a z późniejszego sadzenia wschodzą dość ładnie. Jak wszystko tak i ziemniaki w okolicy Kamionki Strumiłowej były gorsze niż w innych stronach.

Buraki. Wiadomości pomyślnych nie ma dużo. O bardzo dobrym stanie buraków donoszą jedynie z okolic Komarna. Dobrym jest stan buraków w okolicy Bóbrki (częściowo jednak tylko średni), Rudek, Sambora, Dubiecka, Przemyśla, Jarosławia, Sieniawy, Chyrowa, Delatyna, Rozdołu, Żurawna, Borszczowa i Zbaraża znów tylko w części, bo przed deszczami owady zniszczyły wiele buraków. W okol. Niżankowic buraki są bądź średnie, bądź dobre. W okol. Żółkwi, Kulikowa buraki tylko średnie. W okol. Cieszanowa musiano drugi raz sadzić buraki. W okol. Birczy, Podlesia buraki średnie. W okol. Zaleszczyk buraki średnie, ale owady dużo szkodzą. W okol. Krasnego część buraków trzyma się średnio, reszta mierna lub zła, późniejsze wschodzą rzadko. W okol. Sokala, Bełza, Uhnowa, buraki mierne a dużo zjedzonych przez owady. W okol. Toporowa miały zginąć ze szczętem. W okol. Złoczowa sadzone powtórie wschodzą. W okol. Glinian sadzono również drugi raz (bo pierwsze nie powschodziły) a deszcz z 31go maja bardzo sadzonkom posłużył. W okol. Kamionki Strumiłowej, Brzozowa, Leska, Bursztyna i Buczacza stan buraków mierny. W okol. Kałusza buraki w skutek posuchy nie powschodziły. W okol. Kopeczyniec i Kołomyi wschodziły buraki tępo a nadto w okol. Kopyczyniec wyrządzały owady dużo szkody.

Kapusta. Z wyjątkiem okolic górskich i podgórskich sadzenie ukończone. Jak poprzednio tak i teraz dużo jest utyskiwań, że rozsady były małe skutkiem posuchy i przymrozków.

Len i konopie. Postęp wegetacyi normalny, stan ogółem niezgorszy z wyjątkiem okolic Bełza, Uhnowa i Kamionki Strumiłowej, gdzie zarówno len jak i konopie są nie dobre.

Chmiel doszedł miejscami do połowy tyk i drugi raz go przywiązują, miejscami jednak ucierpiał od mrozów i liście ma podziurawione. Na osiemnaście doniesień osiem jest całkiem pomyślnych, osiem donosi o średnim stanie chmielników, dwa doniesienia są niepomyślne.

Koniczyny. Sądząc z poprzednich raportów i biorąc w rachubę deszcze dość częste i dość obfite w drugiej połowie maja spodziewaliśmy się pomyślniejszych doniesień, tymczasem pokazuje się, iż skutki posuchy i przymrozków tamujących wegetacyę zatarły się w wielu okolicach, lecz nie wszędzie. O bardzo dobrym stanie koniczyny donoszą nam z okolic Sambora, Niżankowic, Podbuża, Jezierzan, Borszczowa — dobre są koniczyny w okol. Lwowa, Bóbrki, Sądowej Wiszni, Rudek, Komarna, Przemyśla, Sieniawy, Brzozowa, Leska, Chyrowa, Żurawna, Rozdołu, Bursztyna, Borszczowa, Kopyczyniec, Chorostkowa, Buczacza, Podhajec, Kozowy i Zbaraża. Tylko średnie są koniczyny w okol. Kniażego, Złoczowa, Glinian, Dubiecka, Birczy, Delatyna, Kałusza i Zaleszczyk. O miernym a nawet złym stanie koniczyn donoszą nam wreszcie z okolic Krasnego (koniczyny choć gęste, trzymają się bardzo przy ziemi), Kamionki Strumiłowej, Toporowa, Sokala, Bełza, Uhnowa, Żółkwi, Kulikowa, Cieszanowa, Sądowej Wiszni, Birczy, Leska, Delatyna, Kałusza, Bursztyna i Zaleszczyk — z reszty zaś kraju mamy doniesienia pomyślniejsze.

Łąki. Mamy wiadomości lepsze niż dawniej, ale podobnie jak przy koniczynie, są też także okolice, gdzie dotąd nie ma poprawy. O bardzo dobrym stanie łąk mamy mianowicie doniesienia z okolic Sieniawy, Podbuża i Buczacza. Dobrym jest stan łąk w okolicy Sądowej Wiszni, Komarna, Przemyśla, Chyrowa, Brzozowa, Leska, Rozdołu, Borszczowa, Kopyczyniec, Kozowy i Zbaraża, ale i w tych okolicach nie spodziewają się obfitego zbioru, bo wegetacya długo powstrzymywana dopiero w ostatnich dniach silniej się ożywiła i ruszyła. W okol. Sambora łąki są bądź dobre, bądź średnie, podobnie w okolicy Niżankowic. Z kolei przychodzimy do wiadomości mniej pomyślnych. Tylko średnim jest stan łąk w okolicy Kniażego, Złoczowa, Bóbrki, Cieszanowa, Jarosławia, Birczy, Delatyna, Żurawna, Bursztyna, Podhajec i Zaleszczyk. W okolicy Krasnego łąki na stawiskach lepsze, na innych trawa rzadka i niska. Miernie jak dotychczas zapowiada się zbiór z łąk w okol. Glinian, Kulikowa, Dubiecka, Baligrodu, Kałusza, Kołomyi i Chrostkowa. W okol. Żółkwi, Kamionki Strumiłowej, Radziechowa, i Toporowa stan łąk również smutny, najgorzej zdaje się wyglądają łąki w okol. Bełza, Uhnowa. Doniesienia stamtąd odebrane podają, iż skutkiem posuchy i przymrozków majowych porost trawy jest bardzo skąpy i nikły. Znaczne przestrzenie łąk nad Sołokiją wyglądają jak pogorzeliska, zdaje się, że nie będzie co kosić, są także nawet dwory, które zaczynają wypędząc bydło na łąki, by je choć w ten sposób wyzyskać. Notujemy jeszcze, iż w dolinie górnego Dniestru wystąpiła z brzegów najprzód Tyśmienica a potem i Dniestr, zamulając łąki nadbrzeżne a w części i pola orne w kilku miejscowościach.

Wiadomości o sadach stwierdzają dawniejsze doniesienia, iż przymrozki majowe rozstrzygły już o zbiorze, zbiór owoców szczególniej ziarnkowych nie może być obfitym.

We Lwowie dnia 6. czerwca 1882. *J. E.*

Ceny robocizny

praktykowane w drugiej połowie maja b. r.

W okol. Bełza płacono robotnikowi 40 ct. robotnicy 20 ct. w. a.

W okol. Uhnowa płacono za dzień pieszy 20-60 ct. za dzień ciągły 1 zł. 60 ct. do 3 zł. w. a.

W okol. Kamionki Strumiłowej płacono chłopu 30 ct., dziewce 30 ct. za dzień ciągły 2 zł. 50 ct. w. a.

W okol. Toporowa płacono robotnikowi 20 ct. w. a. dziennie, za dzień ciągły 80 ct. w. a.

W okol. Żółkwi płacono dziewce 25 ct. w. a., o robotnika męskiego było bardzo trudno, a dnia ciągłego nie było można dostać.

W okol. Kulikowa płacono robotnikom przeciętnie 30 ct. dziennie, za dzień ciągły 1 zł. 60 ct.

W okol. Złoczowa płacono za robociznę pieszą 20-30 ct. dziennie, za dzień ciągły 2 zł. w. a.

W okol. Glinian płacono za robociznę 20-30 ct. za dzień ciągły 1 zł. 20 ct. w. a.

W okol. Krasnego płacono za robociznę pieszą dzienną 20 35 ct., za dzień ciągły 80 ct. do 1 zł. 50 ct. w. a.

W okol. Bóbrki płacono robotnikom 20, 25, 30-60 ct. za dzień robocizny ciągłej 1 zł. 20 ct. do 1 zł. 50 ct. i 2 zł. w. a.

W okol. Cieszanowa płacono za robociznę pieszą 20-30 ct., za dzień ciągły 1 zł. 20 ct.

W okol. Sądowej Wiszni płacono za robociznę pieszą od 20-25 ct.

W okol. Rudek płacono robotnikom dziennie 20-25 ct. za dzień robocizny ciągłej 2 zł.

W okol. Komarna płacono za robociznę pieszą przeciętnie 30 ct. za dzień ciągły 3 zł.

W okol. Sambora płacono za dzień robocizny pieszej 15-25 ct., za dzień robocizny ciągłej 1 zł. do 1 zł. 50 ct.

W okol. Niżankowiec płacono za dzień robocizny pieszej 20, 30-35 ct. za dzień robocizny ciągłej 1-2 zł.

W okol. Dubiecka płacono drobnej czeladzi 20 ct. dziennie, chłopu 35 ct. dziennie za dzień robocizny pieszej 1 zł. 50 ct. O robotnika bardzo trudno.

W okol. Dynowa, Brzozowa płacono robociznę pieszą 20 ct. za dzień robocizny ciągłej 1 zł. 60 ct.

W okol. Przemyśla płacono robotnikom 15, 20, 25 ct. dziennie. Wynajmywanie ciągła nie bywa w praktyce.

W okol. Jarosławia płacono robociznę pieszą 25-35 ct. za dzień robocizny ciągłej 1 zł. 20 ct. do 2 zł. 50 ct.

W okol. Sieniawy płacono robotnikom 23-25 ct. dziennie, za dzień robocizny ciągłej 1 zł. 50 ct. do 2 zł.

W okol. Birczy płacono za dzień pieszy 25 do 30 ct. czeladzi drobnej 20 ct., lecz robotnika trudno było dostać. Za robociznę ciągłą płacono dziennie 1 zł. 50 ct.

W okol. Chyrowa płacono robociznę pieszą od 20-30 ct. za dzień robocizny ciągłej 2 zł.

W okol. Ustrzyk płacono robotnikom 15-25 ct., za dzień robocizny ciągłej 75 ct. do 1 zł.

W okol. Staregomiasta płacono robotnikowi z motyką 20 ct.

W okol. Delatyna płacono za dzień robocizny pieszej 40-50 ct., za dzień robocizny ciągłej do 2 zł.

W okol. Rozdołu płacono za robociznę męską dziennie 40 ct. dziewce 24 ct. za ciągłe 3 zł.

W okol. Zurawna płacono 20 do 35 ct. za dzień robocizny ciągłej od 1 zł. 50 ct. do 2 zł.

W okol. Kałusza płacono chłopu z siekierą 25 ct. dziewce 20 ct. poganiaczowi 16 ct.

W okol. Bursztyna płacono robotnikom od 20-30ct. dziennie.

W okol. Kołomyi płacono za robociznę pieszą 25-35 ct. za dzień robocizny ciągłej 1 zł. 20.

W okol Zaleszczyk płacono robotnikom zwykłym 12-do 25 ct. cieśli 35 ct., siewaczowi 35 ct. za zaprząg dwukonny 1 zł. za pług od morga 2 zł., za bronę od morga 40 ct.

W okol. Borszczowa płacono robotnikom 25-40 ct. za robociznę ciągłą dziennie 1 zł. 50 ct. do 2 zł. 50 ct.

W okol. Jezierzan płacono robociznę pieszą 20-30 ct. dzień robocizny ciągłej od 2-3 zł.

W okol. Kopyczyniec płacono dziewce 20-25 ct. siekiernikowi od 50-70 ct. za zaprząg parokonny 1 zł. od pługa 2 zł.

W okol. Buczacza płacono robotnikom 20,-26 ct. dziennie, za dzień robocizny ciągłej 1 zł.

W okol. Podhajec płacono robotnikom 20, 30-40 ct. dziennie, za ciągło od 1 zł. 20 ct. do 1 zł. 50 ct.

W okol. Kozowej płacono robociznę pieszą od 20-35 ct. dziennie, za robociznę ciągłą 1 zł. do 1 zł. 20 ct.

W okol. Zbaraża płacono za robociznę pieszą do 30 ct. za ciągło 1 zł.

Część literacka.

Przegląd dzieła pod tytułem: Obowiązki kobiety każdego stanu w zakresie gospodarstwa domowego, napisała Julja Selingerowa. Lwów u Gubrynowicza i Schmidta 1882.

Sam tytuł książki, obudził w nas zajęcie i chęć bliższego jej poznania, niezawiodło też naszych oczekiwań, a oceniając prawdziwą wartość dzieła, pozwalamy sobie uczynić kilka uwag, nad niektórymi przedmiotami, nie czyniąc jednak ujmy prawdziwej zasłudze Autorki. Książka tak użyteczna, przyjęta za podstawę wykładów gospodarstwa domowego w szkołach publicznych żeńskich, będzie niezawodnie przeglądniętą a może i powiększoną przez Autorkę przy drugiem i trzeciem wydaniu, którego się z pewnością doczeka; wtedy może zechce Autorka skorzystać ze sposobności i uwzględnić niektórych z tych uwag, jeźli niesprzeciwiają się jej poglądom.

Całe dzieło składa się z jednego tomu, podzielonego na 5 oddziałów. Zaczynamy od 1szego, w którym na wstępie traktuje Autorka o ważności i doniosłości stanowiska kobiety w rodzinie i społeczeństwie, mianowicie w stosunku do gospodarstwa domowego, tak w mieście jak na wsi, przedstawia w krótkich zarysach kobietę jako jeden z głównych czynników dobrobytu pojedynczych rodzin, z którego w dalszem zastosowaniu, wypływa dobrobyt odradzającej się ludzkości. Aby jednak kobieta mogła odpowiedzieć swemu ważnemu zadaniu jako główna kierowniczka gospodarstwa domowego, na którem polega właśnie dobrobyt w ciaśniejszem i szerszem swojem znaczeniu, musi ona pojąć dokładnie obowiązki i ich znaczenie w tym kierunku, w celu więc, ułatwienia jej tego ważnego zadania, podaje Autorka cały szereg obowiązkowych zajęć gospodyni domu, ująwszy je w systematyczny porządek i utworzywszy całość, mogącą słusznie przyjąć nazwę przewodnika naukowego, w gospodarstwie domowem żeńskiem. Już po tym wstępie można sobie wyobrazić zalety książki, napisanej jasno, praktycznie, dającej zastosować się w codziennem życiu. Każda młoda kobieta może śmiało rozpocząć swój zawód jako gospodyni domu z takim podręcznikiem, gdzie znajdzie światłą radę w rozlicznych gałęziach domowej gospodarki, z których niejedna bywa lekceważoną niesłusznie, bo z drobnych właśnie rzeczy składa się całość porządnego i dobrze utrzymanego gospodarstwa, tak w mniejszym jak we większym zakresie. Zresztą książka ta, pierwsza otwiera szranki dotąd zamknięte w sprawie o tyle ważnej w społeczeństwie, napisana jest stylem jędrnym, niezawikłanym, polszczyzną czystą, pisownią powrawną, zgoła, posiada ona bardzo wiele stron dodatnich, oczem przekonamy się przy dalszym rozbiorze dzieła.

Zaczynamy od zapowiedzianych uwag naszych i to w przedmiocie o stanowisku kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Chociaż sama rzecz wypowiedziana w tej materyi niezasługuje na zarzut, jednak Autorka, dotknąwszy kobiety z jej strony moralnej, mogła była szerzej się rozpisać, wybitniej oznaczyć pole działalności niewieściej w stosunku do społeczeństwa, jako też wskazać drogę i zasoby naukowe, jako niezbędne środki do osiągnienia potrzebnych zasadniczych wiadomości i jasnego pojęcia obowiązków płci swojej. Człowiek każdy, choćby w najciaśniejszym działał zakresie, wtedy dopiero jest wstanie dobrego wypełnienia swoich czynności, gdy dostatecznie do nich się przygotował i podjął ich wykonania z własnej świadomej woli. Zmałymi wyjątkami, kobieta dotąd będzie chwiejną i niepewną w swoich pojęciach, dokąd nie uzna głównej zasady niewieściego życia, to jest: dokąd niezgodzi się ze swojem przeznaczeniem na ziemi, dokąd nie pójdzie z przekonania, drogą wytkniętą jej przez Twórcę wszech-

rzeczy. Na tem polu trzeba kobietę objaśnić, że niewkraczając w zakres działania mężkiego, powinna stać się użyteczną i sobie i bliźnim swoim, a chociaż pozornie, pole działania kobiecego jest skromniejsze, jednak w istocie swojej, stanowi ludzkiego społeczeństwa podstawę, dla tego potrzeba jest kobiecie równie jak mężczyźnie światła, nauki i wykształcenia wszechstronnego, które dopiero uczynią ją zdolną do zajęcia swego stanowiska na świecie, i utrzymania się na niej godnie, jako pomocnica mężczyzny, i pracownica wierna w rozumnych celach niewieściego życia. Wtedy dopiero wypełni dobrze przyjęte obowiązki odpowiednie swojej naturze i powołaniu, w każdym zawodzie znajdzie pracę użyteczną i dopomoże aby istotnie zakwitło szczęście połączone z dobrobytem w rodzinie. Dzieci takich matek, już od kolebki przesiąkną zdrowemi zasadami, pokochają go całem sercem i łatwiej im będzie pójść drogą swych przeznaczeń, gdy dorosną. Dopiero z takich dzieci powstaną niewiasty prawdziwe ewangieliczne, wszędzie znajdą one dla siebie odpowiednie miejsce, w stanie wyższym zarządzą umiejętnie domem, przy miernych zasobach będą pracowały chętnie i z całych sił aby utrzymać ład i porządek, stać się opatrznością rodziny a w potrzebie, n. p. w chorobie męża, namet będą pracowały, aby biedę od swych ukochanych odpędzić, a jeźli zostaną w stanie wolnym i tu znajdą sposób zarobkowania, aby stać się użytecznemi bliźnim i sobie zapewnić utrzymanie.

W tym oddziale następuje jeden po drugim liczbą porządkową oznaczone traktaty: o porządku domowym, odbywaniu wszystkich czynności w swoim czasie, o ubraniu, robotach ręcznych, ekonomia domowa i kierunek sług.

Porządek domowy jest tu przedstawiony bardzo praktycznym sposobem, niema tam próżnego słowa, wszystko jest dobrze powiedziane, tylko możeby można dotknąć w tej materyj, jak zbawienny wpływ wywiera porządek domowy nietylko na finansową stronę gospodarstwa, lecz także na stan moralny całego otoczenia i jak zbawienne owoce przynosi w życiu człowieka.

Dobrze utrzymany porządek i ład domowy, należy do szkoły życia, osobliwie dzieci i sług.

Przy podaniu urządzenia domu w mieście mającego służyć jako wzór dla gospodyni, zdałby się wzór drugi dla domów biedniejszych, gdzie przy szczupłych zasobach, ludzie dawniej przyzwyczajeni i wychowani we większych dostatkach, starają się wszelkiemi siłami stworzyć sobie wygody i ozdoby niemając na to odpowiednich funduszów, sami się też rujnują a w domach ich z każdego kąta wygląda niesmaczna pretensya przy brudzie i nieładzie.

Otóż gdyby dla takiej biednej gospodyni utworzyć wzór skromnego, schludnego mieszkania, sprzętów prostych lecz wygodnych a jako ozdobę, podać sposób utrzymania go w takim stanie, gdzie więcej zamiłowania porządku i staranności, aniżeli wydatku potrzeba, z pewnością więcejby z tego zkorzystała, aniżeli kobieta zamożna. Uboga klasa potrzebuje najbardziej pomocy i wskazówek, któreby ją pouczyły, jakim sposobem ma podnieść się z upokarzającej nędzy.

Zdaje nam się także, iż przy określeniu codziennych zajęć i zarządu domu, byłoby dobrze przejść szczegółowo choć w krótkości, rozmaite warstwy towarzyskie i uwzględnić położenie kobiet, bo nie w każdym stanie jednako potrzebuje ona i może zająć się domem. Ogólny obraz obowiązków da się zastosować do każdego stanu, podczas gdy rozmaite okoliczności zmieniają znacznie postać rzeczy, i tak n. p. w domu zamożnym, gdzie zasoby materyalne pozwalają na to, pani domu może sobie utworzyć zastęp podwładnych, którzy we wielu rzeczach mogą ją wyręczyć, a nawet poniekąd z korzyścią dla całego gospodarstwa, bo i tu jak w każdym innym zawodzie, specyalistki, porządniej i odpowiedniej rzecz swoją odrobią, n. p. szwaczka, krawczyni, kucharka, szafarka i t. p.

W średnim stanie, okoliczności zmuszają gospodynię do wykonywania własnym przemysłem, wielu specyalnych rzeczy a zstępując co raz niżej po długiej drabinie społeczności, czem niższy jej szczebel, tem więcej obarczoną jest kobieta, jako gospodyni, małżonka i matka. Idzie więc przedewszystkiem oto, aby obudzić w kobiecie poczucie i zamiłowanie obowiązków, połączonych z jej istnieniem, a zarazem, podać pewne prawidła, do których będzie mogła zastosować się w każdem położeniu, czy w razie takim, gdzie potrzeba wziąść się samej do pracy, by zapewnić spokój, ład i rządność domu, czy też wtedy, gdy mają dostateczne środki, przyjdzie jej zarządzić i kierować całą gospodarską maszyną, gdzie potrzeba także znać się na każdej rzeczy, aby być sprawiedliwą panią domu, łącząc z wyrozumiałością i łagodnem obejściem się, potrzebną konieczną karność i powagę, co z resztą wyjaśniła Autorka doskonale w rozdziale: kierunek sług.

W dalszych przedmiotach, Autorka wybornie spełnia swoje zadanie, n. p. o ubraniu, gdzie bardzo trafnie zakreśla obraz pani domu, zaniedbanej w swym codziennym ubiorze, niezajmującej się wcale utrzymaniem porządku w sukniach i bieliźnie, zkąd wynikają dotkliwe straty finansowe.

Przeciwnie znowu przedstawiając gospodynię staranną i rządną, ubraną stósownie do pory i zajęć swoich, pamiętającą o wszystkich przyborach potrzebnych do ubioru swojego i całej rodziny, mającą na względzie przedewszystkiem czystość, schludność i porządek w utrzymywaniu sukien i bielizny, wylicza Autorka korzyści z tąd pochodzące i zarazem podaje środki do rozumnego prowadzenia całej rzeczy, poucza w najmniejszych drobnostkach n. p. w czyszczeniu sukien, obuwia, łataniu bielizny, wywabianiu plam, sposobie prania, maglowania, prasowania, słowem wyczerpuje wszystko coby się dało w tej materyi powiedzieć, może nawet jest czasem zanadto drobiazgową, chociaż to nieprzeszkadza dobremu poglądowi na cały przedmiot. Tak samo traktuje rzecz o ręcznych robotach, gdzie zarazem znajduje się nauka szycia, robót pończoszkowych, cerowania i t. p. wszystko sposobem ułatwiającym i praktycznym. Koroną tego działu jest nauka o roztropnem zarządzeniu gospodarstwem czyli: Ekonomia domowa. Tutaj każda gospodyni może się wiele nauczyć, tu znajdzie wyczerpujące wskazówki jak się ma obchodzić z groszem zapracowanym nieraz w pocie czoła przez męża, jak utrzymywać rachunki domowe, jak się urządzić w wydatkach, aby został zawsze pieniądz zapasowy, w czem najprzód ma dołożyć starań swoich, jest tam wskazówka przyrządzania codziennego pożywienia, poradnik oszczędności nie przechodzącej w sknerstwo, nauka o nowych miarach i wagach, rzut oka na urządzenie i zakupno w najwłaściwszym czasie zapasów spiżarnianych, zaopatrzenia się w opał i światło.

Tego całego artykułu mogłyby niektóre gospodynie nauczyć się na pamięć, aby zawsze według niego kierowały zarządem swoich domów, co niezawodnie byłoby z wielką korzyścią i zaradziło nie jednemu upadkowi całych rodzin, sprowadzonemu głównie marnotrawstwem i nierządem domowym.

W końcu wystawia Autorka kierunek służby, gdzie trafnie i dobitnie oznacza stosunek pani do sług żeńskich i wymienia wszystkie obowiązki starannej i dobrej gospodyni względem podwładnych swoich. Wykazała jasno, że od rozumnego kierunku pani domu zależy prawie zawsze dobroć i rzetelność sługi a ztąd też ład, porządek i wygoda całej rodziny. Gdyby ta nauka weszła w życie i upowszechniła się z czasem, mielibyśmy przychylną, zręczną i rzetelną służbę a sługi miałyby w swoich zwierzchniczkach nietylko panie ale i opiekunki dbające o ich dobro moralne i materyalne; jedna i druga strona zyskałaby na tem wiele, lecz niestety! dużo jeszcze czasu upłynie nim stosunek domowy państwa do sług będzie należycie uwzględniony. Radzę każdej gospodyni przeczytać uważnie ten oddział i szczerze wziąść do serca.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

Płachty rzepakowe, worki, gumowane okrycia na wozy

4—? wyrabiają

Wolf Pick's Söhne

c. k. uprzywilej. fabryka tkacka, **Goltsch-Jenikau** (Czechy).

Ofiarujemy

jęczmień Bestehorn

(Bestehorn - Gerste, Original- Nachbau) uznany za najdoskonalszy i najplenniejszy, na nasienie, hektolitr 70 kilo effectiv, i służymy na żądanie próbką.

Towarzystwo akcyjne dla rolnictwa i przemysłu w Steinitz

8—? (Poczta Steinitz w Morawii).

Maszynista egzaminowany

Zdolny slusarz i monteur, któren może wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia. Bliższą wiadomość udzleli

p. Antoni Barszczyński

w Jarosławiu Nr. 15. 3—?

Barany czystej krwi Negretti

pochodzenie: Kopaszewo, Lenszow, Targoszyce, Harta. (hodowca owczarni p. Juliusz Sypniewski z Warszawy) (właściciel owczarni p. Teofil Wasilewski z Czudca) są na sprzedaż w zarodowej owczarni

11—? **„Pstrągowa“**

Na zamówienie listowne pod adresem: p. Jarecki w Pstrągowej przez Rzeszów, Czudec, oczekiwać będą konie przybywających na Stacyi Kar. Ludwika w Sędziszowie.

Nakładem i drukiem

KSIĘGARNI J. A. PELARA

w Rzeszowie

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Cybulski W., Rejestra ekonomiczne, wydanie 7me poprawne na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 2 złr. 50 ct.

Bobreckiego J., Rejestra lasowe, wydanie 3cie poprawne z uwzględnieniem nowych miar i wag. Cena 1 złr. 20 ct.

W tejże księgarni są do nabycia:

a) Dzienniki robocizny większe i mniejsze, *b*) Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu *c*) Raporta tygodniowe, *d*) Raporta dzienne, *e*) Raporta lasowe, *f*) Raporta czynności gospodarczej. *g*) Assygnaryusze, *h*) Kwitaryusze, *i*) Dziennik wydaw. obroków, *k*) oraz i książeczki dla czeladzi folwarcznej. 3—3

Centralna stacya

kartofli rozpłodowych

w Lindenberg — Berlin

Fryderyka von Gröling & Comp.

ogłosiła 14 wiosenny katalog

obejmujący 140 gatunków kartofel.

Adres pocztą i telegrafem: 6—?

Fridrich von Gröling & Comp. — Berlin.

RUDOLFA SACK'A



patentowane 3 i 4 skibowe pługi

ofiaruje i rychło dostarcza generalny agent

Julius Carow Praga.

3—19

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. **Nakładem Redakcyi.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.